

KAZIMIERZ MAŁKOWSKI

AUGUSTYN KRAUZE (1882–1957) – PIERWSZY BURMISTRZ GDYNI

O ile życie i działalność pierwszego po odzyskaniu niepodległości Polski wójta Gdyni Jana Radtkego doczekały się wielu opracowań i publikacji, to działalność pierwszego burmistrza Gdyni Augustyna Krauzego pozostawała do tej pory jakby w cieniu. Stąd dla ogółu ta postać jest mało znana. Nie wszyscy też wiedzą, że grób jego znajduje się na cmentarzu parafialnym w Orłowie.

Augustyn Krauze syn Ziemi Kaszubskiej urodził się w rodzinie obywateli ziemskich 1 sierpnia 1882r. na Kępie Oksywskiej, w Pierwoszynie w gminie Kosakowo w powiecie puckim. Ojciec jego, Józef, którego rodowe nazwisko brzmiało Kruża (w czasie rozbiorów ziemczono je na Krause), był wójtem w Pierwoszynie. Na oksywskim grobie rodziców Augustyna, zmarłych jeszcze przed I wojną światową, do dzisiaj widnieje nazwisko Kruża. Wśród znacznie rozgałęzionej rodziny nazwisko rodowe pisane jest zarówno jako Krauze, jak i Krause, na co mieli wpływ urzędnicy gminni Stanu Cywilnego, którzy je różnie zapisali! W rodzinie Krauzów (nazwisko panięnskie matki Augustyna – Proma) było kilkanaścioro dzieci, z których jedno, Józef Wincenty (1885-1946), rolnik, w okresie międzywojennym przez kilka lat był wójtem w gminie Kosakowo, ponadto został też prezesem Kółka Rolniczego (założonego w 1919r.), działał również w spółce wodnej „Moście Błota” oraz w łowieckiej. Natomiast siostra Augustyna – Elżbieta Dorsz ofiarowała ziemię pod budowę kościoła i cmentarza w Kosakowie. Augustyn Krauze po maturze, początkowo przez dwa lata uczęszczał do Seminarium Duchownego w Pelplinie, ale gdy poznał swoją przyszłą żonę Martę z domu Rother, przeniósł się do Wrocławia i tam w latach 1910–1914 studiował prawo. Związek małżeński zawarł jeszcze podczas studiów. Jego wyższe wykształcenie było ewenementem w owym czasie (rozbiory) wśród Kaszubów. Po ukończeniu przez niego studiów, wybuchła I wojna światowa, a Augustyna zabrano jako obywatela państwa pruskiego do niemieckiego wojska. Szybko jednak zwolniono go z obowiązku wojskowego, (postrzelił się w rękę). Następnie podjął

pracę w administracji państwowej, pełniąc m.in. funkcję sekretarza magistratu miasta Wrocławia (1910–1915). W tym czasie tamże, na świat przyszło troje jego dzieci: Kurt (zmarł w wieku dziecięcym) oraz dwie córki Lidja Szarlota (1909–1950) i Ilza Małgorzata (1911–1994; pochowana w grobie rodzinnym swojego męża Antoniego Wójcickiego na cmentarzu Witomińskim). Następnie Augustyn Krauze sprawował funkcję burmistrza miasta Włocławka (1915–1918), potem przez krótki okres ponownie pracował w magistracie Wrocławia. Wkrótce rodzina Krauzów powiększyła się jeszcze o trzech synów: Jana (1917–1982; pochowany na cmentarzu w Orłowie), Władysława (1918–1977) i Stanisława (ur.1919, mieszka obecnie w Warszawie). Po wojnie i po odzyskaniu niepodległości przez Polskę zatrudnił się w tworzącej się dopiero administracji na ziemiach polskich. Początkowo pracował w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu, potem był kierownikiem Starostwa w Sępólnie (1920–1922), a w latach 1922–1924 został prezydentem Włocławka, skąd ponownie powrócił do pracy w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Gdy 10 kwietnia 1926r. została powołana w Gdyni kilkunastoosobowa Rada Miejska, komisarycznym burmistrzem wybrano Augustyna Krauze. Członkami rady zostali wówczas mieszkańcy Gdyni, rodowici Kaszubi. Nominowany na to stanowisko miał już bogate doświadczenie w pracy administracyjnej zarówno pod rządami niemieckimi, jak i polskimi. Po przeprowadzonych w Gdyni, jesienią pierwszych wyborach do Rady Miejskiej, 14 grudnia 1926r. A. Krauzego wybrano na pierwszego w dziejach Gdyni burmistrza samorządowego. Zgodnie z pragmatyką miał nim być 10 czy 12 lat. Pierwszy magistrat mieścił się w willi Agnieszki Grubbówny przy placu Kaszubskim. Działalność Rady niedoświadczonej jeszcze w kierowaniu szybko rozwijającym się młodym miastem portowym i wobec pojawiających się licznych konfliktów interesów między miejscowymi właścicielami, a przybyłymi spekulantami gruntów oraz wobec sprzecznych ingerencji kilku ministerstw, wiązała się z licznymi trudnościami. Mimo tych niedogodności w czasie krótkiej kadencji A. Krauzego, wzniesione zostały w Gdyni dwa budynki magistrackie – przy ul. Starowiejskiej nr 50 i przy przeciwnej ulicy (dzisiejszej ul. Wójta Radtkego). Ponadto rozpoczęto budowę kilku dróg oraz tworzenie infrastruktury komunalnej. Ukończono również gmachy: dworca kolejowego, Szkoły Powszechnej nr 1, poczty oraz Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego, Żeglugi Polskiej przy ul. Nadbrzeżnej (dzisiejsza ul. Waszyngtona). W październiku 1927r. na zlecenie ministra spraw wewnętrznych przeprowadzona została „lustracja działalności miasta Gdyni”, która wykazała między innymi, że inwestycje miejskie administrowano „z uprzywilejowaniem ludności miejscowej”, zaś na-

stępna kontrola dokonana w styczniu 1928r., że władze Gdyni nie przestrzegały w pełni budżetu, a gospodarka realizowana była „wbrew interesom miasta”. W uzasadnieniu do wniosku, skierowanego przez Wojewodę Pomorskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, napisano m.in.: „Gospodarka miejska prowadzona jest wadliwie, gdyż zawarte przez miasto umowy nie są przestrzegane i są zmieniane ze szkodą dla miasta, a gospodarka prowadzona jest wbrew obowiązującym przepisom”. W związku z tymi zarzutami po dwóch latach pełnienia swej zaszczytnej funkcji, Rada Miejska została rozwiązana, a burmistrza A. Krauzego zawieszono w czynnościach. Jednocześnie wdrożono przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne, które jednak wkrótce wobec braku dowodów winy, umorzono, a jego samego oczyszczono z zarzutów dotyczących popełnienia nadużyć i wykroczeń służbowych. Ale uprzednio burmistrz przestał otrzymywać wynagrodzenie, w związku z czym w 1929r. wystąpił do sądu o odszkodowanie, wygrał przed Sądem Najwyższym i otrzymał zasądzoną kwotę pomniejszoną o 1 złotówkę czyli odszkodowanie w wysokości 40 tysięcy złotych. Dodatkowo sąd przyznał zdymisjonowanemu burmistrzowi prawo używanie tytułu „Pierwszy burmistrz Gdyni”. Siedmioosobowa rodzina Krauzów początkowo mieszkała w gmachu starostwa przy ul. Starowiejskiej nr 50, ale za otrzymane odszkodowanie wybudowała dom w Orłowie przy ulicy Klonowej 11, do którego przeniosła się cała, siedmioosobowa rodzina. Willę nazwano „Astrą” i nazwę tą umieszczoną na ścianie nad wejściem zbili Niemcy podczas wojny (po 1945r. został tam tylko ślad na tynku). Na potrzeby budowy gospodarz potrzebował prądu i wody, więc korzystał z pomocy sąsiadów. Oczywiście wcześniej poinformowawszy o tym elektrownię i przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji. Później się także z owych kosztów rozliczył. Ale w pobliżu znalazła się „życzliwa” sąsiadka, która doniosła do władz, iż Krauze kradnie wodę i prąd. Sprawa została jednak szybko wyjaśniona, ale „piętno” na Krauzem pozostało, bo nawet prasa, która to rozkrzyczała nie raczyła umieścić sprostowania i przeprosin!

W listopadzie 1928r. władze wojewódzkie, które negatywnie oceniły możliwości organizacyjne gdyńskiej Rady Miejskiej (brak doświadczenia w kierowaniu młodym miastem), powołały przy tutejszym magistracie Delegata Rządu, który miał sprawować kontrolę nad gospodarką gdyńską. Wprowadzenie rządów komisarycznych spowodowało wówczas niechęć miejscowych Kaszubów do władz państwowych oraz solidaryzowanie się z odsuniętym od władzy burmistrzem. Niechęć do narzuconej władzy administracyjnej w Gdyni można było odczuć także jeszcze kilka lat po II wojnie światowej.

Po dymisji ze stanowiska burmistrza, Augustyn Krauze wycofał się z udziału w życiu społecznym miasta. Podjął wówczas pracę na zlecenie banków (gdańskiego – Dresdner Bank i Banku Polskiego) oraz ministra Skarbu przy parcelacji gruntów majątku Mały Kack, usytuowanych za torami kolejowymi, które uprzednio stanowiły własność Gdańszczanina Juliusa i przejęte zostały za długi wobec Państwa. Moment zajęcia Orłowa przez Niemców przeżyli w piwnicy.

Zaraz jednak Augustyn Krauze został wraz z dwoma synami aresztowany. Pędzeni razem z innymi do Gdańska, gdzie byli przetrzymywani w Victoria Schule w Gdańsku, gdyż Niemcy urządzili tam punkt zborny („rozdzielczy”) i zastosowali pierwsze tortury. Stąd kierowano do Stutthofu, na prace przymusowe. Dwaj synowie zostali zakwalifikowani do prac przy zbieraniu ziemniaków na Żuławach, ale stamtąd uciekli. Augustyn Krauze zaś, dzięki wstawiennictwu dyrektora Dresdner Bank z Gdańska został zwolniony. Wtedy około 14 października do willi Krauzów wprowadził się „porządny Niemiec” – kierownik dworca w Orłowie, który zorganizował rodzinie Krauzów transport kolejowy na wyjazd do Generalnej Guberni. Oni byli jedną z pierwszych rodzin, która została wysiedlona z Orłowa. Wagon, jaki otrzymali do dyspozycji ustawiony został na wysokości ich willi i w nim pierwsza grupa około 15 orłowian wyjechała z Gdyni. Jechali przez Tczew i Włocławek i tam Krauze wraz z rodziną zakończył pierwszy etap tułaczki wojennej. Potem pojechali do Warszawy, skąd Augustyn udał się do Sandomierza do pracy w spółdzielni rolniczo-spożywczej w Dwikozach. Podczas wojny żona Augustyna, Marta, choć była niemieckiego pochodzenia i nie mówiła płynnie po polsku, to ani razu nie odezwała się po niemiecku! A. Krauze po zakończeniu działań wojennych, powrócił niezwłocznie z Sandomierza do Gdyni i tu zamieszkał wraz z rodziną. Początkowo w kamienicy własnej przy ul. Abrahama nr 25 (rok budowy 1927), a wkrótce w Orłowie. Kontynuował pracę przy dalszej parcelacji majątku Mały Kack jako skarbnik powstałej spółdzielni mieszkaniowej. Był przydatnym pracownikiem, bowiem dysponował jeszcze przedwojennymi planami parcelacyjnymi oraz doskonałą pamięcią, ponadto niezwykle skrupulatnym, np. podczas przejazdów służbowych nosił ze sobą mały arkusz papieru, pióro i atrament oraz pędzelek i klej, by natychmiast przykleić bilety na kartkę, która w całości służyła do rozliczenia kosztów podróży służbowych. Tego nauczyło go życie! W tym czasie ówczesna „władza ludowa” zamierzała kilka razy rodzinę Krauzów (jako kamieniczników) z Gdyni wysiedlić, ale dzięki szczęściu i znajomościom przetrwali czasy stalinowskie w naszym mieście.

Augustyn Krause zmarł w 1957r. i pochowany został na cmentarzu parafialnym w Orłowie. Na jego (ostatnio nieco zaniedbanym) grobie umieszczone są tylko skromne napisy „żył 75 lat”! Przez znaczną część swojego życia Krause żył dla Gdyni i jego mieszkańców, którzy jednak do tej pory nie odwdzieczyli się mu należycie za włożony trud i poświęcenie, działał bowiem początkowo, przede wszystkim kierowany interesami rdzennych gdynian – Kaszubów.

Oddział gdyński Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z okazji 70-lecia nadania Gdyni praw miejskich ufundował swojemu rodakowi Augustynowi Krauzemu tablicę pamiątkową, którą umieszczono na ścianie budynku pierwszego magistratu gdyńskiego przy ul. Starowiejskiej nr 50. Ponadto w ostatnich latach, w czasie, gdy powstawało nowe osiedle mieszkaniowe w Chwarznie – „Sokółka II” (nazwa nawiązuje do komisarza Rządu w Gdyni Franciszka Sokoła) padła propozycja, aby w oparciu o istniejącą już tradycję uczcić je imieniem pierwszego burmistrza Gdyni Augustyna Krauzego, jednak projekt ten odrzucono, gdyż Krause okazał się niegodnym takiego patronatu!... Jedna z ulic na tym osiedlu otrzymała nazwę ulicy Jana Kamrowskiego (kierownika Szkoły Powszechnej nr 1), inna zaś twórcy herbu Gdyni – Leona Staniszewskiego. Augustyn Krauze oczekuje na swoją kolej...

Zawarte w artykule informacje pochodzą w większej części od rodzin Krauzów i zbiorów Archiwalnych dra Jarosława Rusaka oraz Sławomira Kitowskiego.

LITERATURA

- Klemp A., *Kaszubi Gdyńscy*, Gdynia 2006.
Krzysztof T., *Bedecker Kosakowski*, Rewa 2008.